

Wielkopolski Rzemieślnik

Numer 6/2010

<http://irpoznan.com.pl/siw/>



Prezes Jerzy Bartnik

Rozsądek przede wszystkim

20 lat minęło

Informacja

z Przebiegu Walnego Zgromadzenia Przedstawicieli Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej w Poznaniu w dniu 26 maja 2010 Roku

Z-ca Dyrektora Wiesław Ratajczak

Główny specjalista ds. samorządowo-organizacyjnych Magdalena Białas

Spis treści:

Walne Zgromadzenie 2010	2-6
Przed wszystkim rozsądek	7-9
III Europejskie Forum Uniwersytecko - Biznesowe	10-12
20 lat minęło ...	13-15
Bezpieczeństwo i zdrowie	16-17
Info	18



W dniu 26 maja 2010 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Przedstawicieli Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

Obrady poprzedziła uroczystość wręczenia odznaczenia państwowego oraz najwyższych odznaczeń rzemieślniczych.

Wręczenia Złotego Krzyża Zasługi rzemieślnikowi Franciszkowi Leszkowi Wieczorkiewiczowi z Cechu Rzemiosł Różnych w Koninie za wzorowe, wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków służbowych wynikających z pracy zawodowej dokonał wicewojewoda wielkopolski Przemysław Pacia.

Najwyższym odznaczeniem Izby „Kordzikiem WIR” uhonorowani zostali:

1. Stefan Broniecki – były starszy Cechu Rzemiosł Różnych w Pile oraz były członek Rady Izby
2. Jadwiga Derda – była główna księgowa Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej w Poznaniu
3. Michał Józwiak z Cechu Rzemiosł Metalowych Elektrotechnicznych i Motoryzacyjnych w Poznaniu
4. Marian Madej z Cechu Rzemiosł Różnych w Pile
5. Henryk Marciniak z Cechu Rzemiosł Różnych w Poznaniu
6. Bronisław Padurski z Cechu Rzemiosł Różnych w Gostyniu
7. Stefan Pokładecki z Cechu Rzemiosła i Małej Przedsiębiorczości w Gnieźnie
8. Józef Tojza z Cechu Rzemiosł Różnych w Złotowie
9. Franciszek Tomaszewski z Cechu Rzemiosł Różnych w Górze

Informacja

z Przebiegu Walnego Zgromadzenia Przedstawicieli Wielkopolskiej Izby Rzemieśniczej w Poznaniu w dniu 26 maja 2010 Roku

Z-ca Dyrektora Wiesław Ratajczak

Główny specjalista ds. samorządowo-organizacyjnych Magdalena Białas

Kapituła „Kordzika WIR” przyznała ponadto najwyższe odznaczenie Izby wiceprezesowi Izby Janowi Pawlakowi oraz posłowi Stanisławowi Chmielewskiemu. Odznaczenia te, z uwagi na stan zdrowia J. Pawlaka oraz z uwagi na obowiązki wynikające z pełnienia funkcji posła, zostaną wręczone w terminie późniejszym.

Dokonano także uhonorowania platynowym medalem im. J. Kilińskiego starszego Cechu Rzemiosł Różnych w Śremie Stanisława Michałowicza.

Walne Zgromadzenie Przedstawicieli Izby, podczas jego obrad, podjęło następujące uchwały:

- w sprawie przyjęcia sprawozdań organów samorządowych Wielkopolskiej Izby Rzemieśniczej w Poznaniu, tj. Rady Izby, Komisji Rewizyjnej i Odwoławczego Sądu Rzemieśniczego,
- w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego za okres od 01.01.2009 do 31.12.2009 oraz podziału zysku za 2009 rok,
- w sprawie udzielenia absolutorium Prezesowi Izby Jerzemu Bartnikowi i członkom Rady Wielkopolskiej Izby Rzemieśniczej w Poznaniu
- oraz w sprawie określenia kierunków działania organizacji samorządu gospodarcze-

go rzemiosła wielkopolskiego na lata 2010-2014.

Walne Zgromadzenie Przedstawicieli Wielkopolskiej Izby Rzemieśniczej w Poznaniu dokonało wyboru Prezesa Izby na kadencję 2010-2014. Został nim ponownie Jerzy Bartnik, którego zaufaniem obdarzyli wszyscy przedstawiciele.

Na kolejną kadencję wybrano także przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Stanisława Butkę oraz przewodniczącego Odwoławczego Sądu Rzemieśniczego Wojciecha Wiatra.



Informacja

z Przebiegu Walnego Zgromadzenia Przedstawicieli
Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej w Poznaniu w dniu 26 maja 2010 RokuZ-ca Dyrektora Wiesław RatajczakGłówny specjalista ds. samorządowo-organizacyjnych Magdalena Białas

Walne Zgromadzenie Przedstawicieli zatwierdziło także wyniki wyborów dokonanych w regionach, w wyniku których do organów samorządowych Izby zostali wybrani:

1. W regionie miasta Poznania:

do Rady Izby zostali wybrani:

- Adam Gołembowski, Jacek Marcinkowski i Stanisław Marczak
- do Komisji Rewizyjnej został wybrany: Stanisław Butka
- do Odwoławczego Sądu Rzemieślniczego został wybrany: Wojciech Wiatr

2. W regionie poznańskim z subregionem gnieźnieńskim:

- do Rady Izby zostali wybrani: Andrzej Barski, Antoni Odzimek i Włodzimierz Szymański
- do Komisji Rewizyjnej został wybrany: Marek Łeske
- do Odwoławczego Sądu Rzemieślniczego został wybrany: Mieczysław Kryś

3. W regionie kaliskim:

- do Rady Izby został wybrany: Bogdan Bonusiak

4. W regionie konińskim:

- do Rady Izby zostali wybrani: Wojciech Basiński, Marek Skoraszewski i Jerzy Wilkowski
- do Komisji Rewizyjnej został wybrany:

Janusz Sochacki

- do Odwoławczego Sądu Rzemieślniczego został wybrany:

Sylwester Bugaj



Informacja

z Przebiegu Walnego Zgromadzenia Przedstawicieli
Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej w Poznaniu w dniu 26 maja 2010 RokuZ-ca Dyrektora Wiesław RatajczakGłówny specjalista ds. samorządowo-organizacyjnych Magdalena Białas

5. W regionie leszczyńskim:

- do Rady Izby zostali wybrani:
Bogdan Skupin, Eugeniusz Stankiewicz
i Marian Tyrzyk
- do Komisji Rewizyjnej został wybrany:
Jan Chomski
- do Odwoławczego Sądu Rzemieślniczego
został wybrany:
Henryk Nowak

6. W regionie pilskim:

- do Rady Izby zostali wybrani:
Michał Kaniewski, Karol Pufal
i Ryszard Woźny
- do Komisji Rewizyjnej został wybrany:
Jan Wojciech Kapela
- do Odwoławczego Sądu Rzemieślniczego
został wybrany:
Stanisław Pirch

Podczas obrad poruszono m.in. kwestię podjęcia działań w celu zabezpieczenia interesów małych i średnich przedsiębiorców w systemie zamówień publicznych, szkolenia zawodowego osób dorosłych oraz przestrzegania zapisów statutowych przez organizacje rzemieślnicze.

Walne Zgromadzenie Przedstawicieli Izby zobowiązało ponadto Radę Izby do wprowadzenia obowiązku stosowania, jako

formy sprawowania nadzoru nad przebiegiem praktycznej nauki zawodu, „Karty informacyjnej dla pracodawcy zatrudniającego młodocianego pracownika w celu przygotowania zawodowego”. Wniosek ten wpisuje się w realizację zadań objętych Wielkopolską Strategią Ograniczania Wypadków przy Pracy 2010-2012, której inicjatorem jest Państwowa Inspekcja Pracy, a jej sygnatariuszem od 27 kwietnia 2010 r. jest Wielkopolska Izba Rzemieślnicza w Poznaniu.



Informacja

z Przebiegu Walnego Zgromadzenia Przedstawicieli
Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej w Poznaniu w dniu 26 maja 2010 RokuZ-ca Dyrektora Wiesław RatajczakGłówny specjalista ds. samorządowo-organizacyjnych Magdalena Białas

Na zakończenie Walnego Zgromadzenia Przedstawicieli przyjęto „Program działalności Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej w Poznaniu na lata 2010-2014”. Ten ważny dokument określa kierunki działań dla władz samorządowych i biura Izby na najbliższą kadencję. Najważniejsze kierunki to:

- kształcenie zawodowe w rzemiośle,
- pomoc w pozyskiwaniu środków unijnych,
- budowanie pozytywnego wizerunku Izby i całego rzemiosła wielkopolskiego,
- działania na rzecz tworzenia warunków prawno-organizacyjnych prowadzenia działalności gospodarczej w rzemiośle,
- kreowanie wspólnie z innymi organizacjami polityki społeczno-gospodarczej sprzyjającej rozwojowi rzemiosła,
- podnoszenie poziomu merytorycznego, kadrowego i technicznego organizacji samorządu gospodarczego rzemiosła,
- dalsza aktywizacja działalności promocyjnej na rzecz zrzeszonych organizacji i firm rzemieślniczych.





Przede wszystkim rozsądek !!!

Marzena Rutkowska-Kalisz

Co trzy i pół minuty ktoś umiera w UE na skutek przyczyn związanych z pracą. Oznacza to prawie 167 000 przypadków zgonów rocznie spowodowanych wypadkami przy pracy (7 500) lub chorobami zawodowymi (159 500).

Co cztery i pół sekundy jakiś pracownik w UE ulega wypadkowi powodującemu, że musi on pozostawać w domu przez co najmniej trzy dni robocze. Liczba wypadków przy pracy, których skutkiem są trzydniowe lub dłuższe nieobecności w pracy, jest ogromna - wynosi ponad 7 mln rocznie.”

Europejska Agencja Bezpieczeństwa i Zdrowia w Prac

Te zatrważające dane stały się z pewnością inspiracją dla twórców bezprecedensowej w skali Polski inicjatywy. O Wielkopolskiej Strategii Ograniczania Wypadków przy Pracy 2010-2012 rozmawiamy z Krzysztofem Fiklewiczem Okręgowym Inspektorem Pracy w Poznaniu.

Jak narodził się pomysł stworzenia Strategii?

Nasza strategia doskonale wkomponowuje się w strategię europejską, która w odniesieniu do niektórych państw z powodzeniem funkcjonowała już w latach 2002-2006. Przyniosła bardzo dobre rezultaty, a raporty Komisji Europejskiej potwierdzają znaczny spadek liczby wypadków. Niestety nie ma określonych procedur, programów, czy wytycznych jak w tym względzie mamy sobie radzić w Polsce. Zresztą trudno byłoby Unii Europejskiej odgórnie narzuć jakieś jednolite zasady. Każdy kraj opiera się na własnych doświadczeniach i działa w ramach własnego ustawodawstwa i dlatego te narodowe strategie mogą się między sobą różnić. Pozostaje tylko ta sama główna idea – zapo-

bieganie nieszczęśliwym wypadkom i europejskie wytyczne, które zalecają ograniczenie liczby wypadków o 25%. Niestety w Polsce ta wypadkowość jest na stosunkowo wysokim poziomie, dlatego powinniśmy w tę strategię wejść ze znacznym zaangażowaniem. Nie ma też wypracowanej strategii krajowej, dlatego uważam, że taki impuls do jej tworzenia powinien wyjść na przykład z Ministerstwa Pracy.

Państwowa Inspekcja Pracy prowadzi szeroką działalność prewencyjną. Ale co podkreślam kolejny raz nie opieramy się na ogólnokrajowych wytycznych, bo ich po prostu nie ma. W związku z tym postanowiłem wprowadzić taką strategię chociażby w Wielkopolsce. Tak narodził się pomysł jej stworzenia.

Kto może wspierać jej tworzenie i wprowadzanie w życie?

Praktycznie wspierać ją może każdy, kto w zorganizowanej formie zajmuje się ochroną pracy. Zgodnie z Kodeksem pracy to każdy pracodawca zobowiązany jest do przestrzegania zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Strategia adresowana jest więc, przede wszystkim do organizacji pracodawców. Mamy także nadzieję na współpracę z innymi organami nadzoru nad warunkami pracy, samorządem terytorialnym, samorządem zawodowym, stowarzyszeniami.



Przede wszystkim rozsądek !!!

Marzena Rutkowska-Kalisz

Każdy działa w swoim środowisku i dzięki temu najlepiej zna najskuteczniejsze formy oddziaływania. Bardzo ważne jest też dla nas oddziaływanie na szkoły. Odpowiednie nawyki zapewniające bezpieczeństwo muszą być wpajane od najmłodszych lat. Przyjęliśmy jednak jedną zasadę – zasadę partnerstwa. Wszyscy akcjonariusze tej strategii są traktowani w swoich prawach na równi i są dla nas partnerami. OIP jest tylko koordynatorem wszystkich tych działań.

Czy ta strategia ma w pewien sposób łączyć dotychczas rozproszone działania?

Właśnie tak! Strategia ma w swoim zamyśle skupiać kompleksowo wszystkie zagadnienia związane z ochroną pracy. Są urzędy, są organy nadzoru nad warunkami pracy, bywa, że pokrywają się nasze zakresy działania – nie było tylko do tej pory koordynatora. Zdarzało się, że pokrywały się terminy akcji, konkursów, prelekcji - teraz ma się to zmienić. Jesteśmy w trakcie tworzenia strony internetowej – ma być źródłem informacji nie tylko dla akcjonariuszy strategii, ale także tych ludzi, którzy chcą się czegoś dowiedzieć na temat form działania w tym zakresie.

Jak będzie realizowana ta strategia ciągu lat 2010- 2012?

Realizację podzieliliśmy na etapy. Bieżący rok to okres rozruchu i wdrożenia. Przyszły rok będzie już okresem konkretnych działań, a w 2012 spróbujemy dokonać pewnej oceny tego, co zostało zrobione. Wtedy też będziemy pokazywać pracodawców, którzy po zastosowaniu określonych działań odnieśli sukcesy.

Sale pełne słuchaczy podczas prelekcji i załoczone stoiska w czasie Międzynarodowych Targów Sawo świadczą o tym, że ludzie potrzebują wiedzy w tym zakresie. To

chyba nastraja optymistycznie?

Wszystkie konferencje w czasie targów miały charakter prewencyjny, a to, że były pełne sale to bardzo, bardzo dobrze. Postanowiliśmy w tym roku zorganizować konferencję międzynarodową, bo kładziemy duży nacisk na wymianę doświadczeń.

Jest takie modne pojęcie – *dobre praktyki*, tzn. jeśli ktoś wypracował jakąś skuteczną metodę działania to dobrze by poznali ją inni. Taki charakter ma także nasza strategia. Przykłady dobrych praktyk będziemy też prezentować na stronie internetowej o której wspominałem. Stąd też obecność na konferencji ekspertów, między innymi z Holandii.

A jak oni oceniają Polskę w tym kontekście?

Pod względem organizacyjnym oceniają nas na pewno dobrze, bo mamy bardzo dobre ustawodawstwo i dobre przepisy wykonawcze. Mamy jednak pewną wadę – te dobre przepisy nie są często przestrzegane. Dla mnie najistotniejszy jest sam fakt istnienia odpowiednich przepisów – czy to ogólnokrajowych, czy zakładowych rozporządzeń i przepisów wykonawczych, które ściśle określają zasady postępowania i nadają faktyczne uprawnienia pracowników - uprawnienia chroniące stanowisko pracy i pracownika. Przepisy nie pozostają martwe. Natomiast niebezpieczeństwo wynika z tego, że nadzór toleruje złe nawyki, czy zachowania mogące być przyczyną wypadku. Tu tkwi sedno problemu. Przepis jest rodzajem ograniczenia, ale przecież służy on konkretnemu celowi – ochronie pracownika. Przestrzeganie konkretnych zasad działania musi jednak wynikać ze świadomości pracownika – odgórne nakazy nic tutaj nie pomogą, pracownik musi sam chcieć się do nich dostosować.

Jeśli nie będzie takiej indywidualnej woli i przede wszystkim świadomości potrzeby stosowania na przykład indywidualnych środków ochrony to wszelkie szkolenia czy akcje będą bezcelowe i bezowocne!

Przede wszystkim rozsądek !!!

Marzena Rutkowska-Kalisz

Jak kształtuje się pozycja Wielkopolski w polskich statystykach wypadkowości?

W zasadzie nie odbiegamy od średniej krajowej. Zresztą w latach 2002-2006 zmalała ilość wypadków, w Wielkopolsce mieliśmy identyczną tendencję, niestety od 2007 notujemy wzrost liczby wypadków. Można podejrzewać, że ma to związek z dobrymi latami w budownictwie, ale rozwijały się też i inne gałęzie przemysłu. Zawsze było tak, gdy wzrastał PKB to i wzrastała ilość wypadków. Jak pokazują dane statystyczne poprzedni rok – szczęśliwie - był już znacznie lepszy. Ogólna liczba wypadków w Polsce zmalała o 17%. Warto też podkreślić, że w Wielkopolsce spadła o 23% liczba wypadków śmiertelnych. Ze statystyk wynika, że takich poważniejszych wypadków jest procentowo coraz mniej, choć ja zawsze uważam, że każdy wypadek to o jeden za dużo. W Polsce z tytułu wypadków przy pracy wzięto ponad 3 miliony dni wolnych od pracy, w Wielkopolsce ponad 300 tysięcy.

Te wypadki mają swoją konkretną cenę dla gospodarki – jeśli nie liczyć oczywiście niewymiernych kosztów moralnych, rodzinnych, zwyczajnie ludzkich...

Oczywiście. Są to pieniądze ogólnospołeczne. Płacą za to pracodawcy, ZUS, firmy ubezpieczeniowe wreszcie podatnicy, a do tego straty, o których Pani wspomniała. Ich nie sposób oszacować!

Gdzie najczęściej dochodzi do wypadków?

Ze wszystkich prowadzonych przez nas analiz wynika, że przoduje w tej niechlubnej statystyce budownictwo. Żle pod tym względem dzieje się też w rolnictwie. Trudno zresztą porównywać kulturę pracy w zakładach przemysłowych z gospodarstwami rolnymi. W zakładach procedury BHP są opisane, skodyfikowane i ich przestrzeganie jest lepiej lub gorzej nadzorowane, a na wsiach tego nie ma. Rolnik bardzo często zdany jest na samego siebie. I tu wła-

śnie w ramach strategii upatrujemy ogromne znaczenie współpracy z izbami rolniczymi. To także nasza współpraca z KRUS-em i wiele konkursów między innymi dla sołtysów. To doskonały przykład jak ma działać w praktyce nasza strategia. Co innego jeśli na wieś przyjeżdża prelegent z wykładem, a co innego jak o tych sprawach mówi sołtys, który doskonale zna swoich sąsiadów i wie jak do nich skutecznie dotrzeć z tą wiedzą.

A jak widzi Pan rolę Rzemiosła w tej strategii?

Rzemiosło może działać bardzo dużo, ponieważ stanowicie ogromny potencjał. Możemy też łatwiej z pewnymi zagadnieniami docierać z uwagi, na przykład na branżowość cechów. Można za takim pośrednictwem docierać ze specjalistyczną, już ukierunkowaną wiedzą. Rzemiosło to także gigantyczny pracodawca i nauczyciel zawodu – a jednocześnie mamy tu do czynienia zarówno z bardzo nowoczesnym parkiem maszynowym, jak i z urządzeniami, przy których ogólnie mówiąc przestrzeganie zasad BHP jest najważniejsze. Bardzo sobie cenię fakt, że Wielkopolska Izba Rzemieślnicza w Poznaniu przystąpiła do naszego programu zapobiegania wypadkom przy pracy.

O czym na co dzień powinniśmy pamiętać w pracy?

Można nie znać przepisów, a pracować bezpiecznie. Na dobrą sprawę jeśli ktoś będzie podchodził do pracy ze zdrowym rozsądkiem, jeśli się zastanowi jak powinien wykonać daną czynność, to prawdopodobnie do wypadku nie dojdzie. Bywa, że intuicyjnie pracownik trafia w przepis, który go chroni. Najważniejszy jest zdrowy rozsądek, a nie złudna wiara w szczęście i przekonanie, że może się uda... bo niestety do większości wypadków nie miało prawa dojść. Zawiodł człowiek, który chciał sobie ułatwić pracę, a stworzył sobie – bywa - śmiertelne zagrożenie. Pamiętajmy o tym...
Bardzo dziękuję za rozmowę.



III Europejskie Forum Uniwersytecko-Biznesowe. Bruksela 4-5 maja 2010

Marzena Rutkowska-Kalisz

Już po raz trzeci w dniach 4-5 maja 2010, w Brukseli obradowało znakomite gremium europejskich autorytetów w dziedzinie szkolnictwa wyższego i biznesu. Rektorzy szkół wyższych, przedstawiciele międzynarodowych korporacji, przedsiębiorcy, a także naukowe autorytety z wielu dziedzin nauk społecznych i ścisłych zebrał się na obradach Trzeciego Europejskiego Forum Uniwersytecko-Biznesowego.

Idea organizowania takich zgromadzeń narodziła się na początku 2008 roku. W tej edycji zgromadziła blisko 400 uczestników – przedstawiciele krajów członkowskich Unii, a także przedstawiciele administracji unijnej i międzynarodowych organizacji przedsiębiorców. Wyniki tegorocznych obrad jak co roku zostaną przedstawione Komisji Europejskiej.

A co w tym roku najbardziej interesowało zgromadzonych?

Wyższe uczelnie – biznes – władze lokalne – tak w największym skrócie można określić koalicję, która stanowi najlepsze koło zamachowe rozwoju regionalnego. Nie trudno sobie wyobrazić jak potężną siłę stanowi integracja takich koalicji. To oczywiście śmiałe europejskie plany, ale ich realizację trzeba zaczynać od najniższego szczebla i tworzenia lokalnych, a potem krajowych sieci powiązań. Muszą one jednak funkcjonować według ściśle określonych reguł, wśród których szeroko pojmowana etyka – szczególnie ta biznesowa – odgrywa wyjątkowo duże znaczenie.

W trakcie forum odbywały się zarówno obrady plenarne, jak i spotkania w zespołach tematycznych. Krótkie wystąpienia prelegentów, w których dzielili się swoimi doświadczeniami i podawali przykłady dobrych praktyk stosowanych nie tylko w regionie,

ale w całym kraju, poprzedzały zazwyczaj dyskusje i kularowe wymiany poglądów.

Najważniejszymi tematami obrad były zagadnienia dotyczące współpracy na linii uczelnia wyższa biznes. Omawiano między innymi sposoby wzajemnej stymulacji, współpracy nie tylko w odniesieniu do wielkich międzynarodowych korporacji, ale także małych i średnich przedsiębiorstw. Dyskutowano nad tym jak wspólnie pobudzać innowacyjny rozwój regionalny, jak wpływać na kształtowanie rynku pracy i poziomu wykształcenia pracowników, jak dostosowywać programy edukacyjne do aktualnych potrzeb przedsiębiorstw, a także jak propagować ideę uczenia się przez całe życie.

Ale nawet najlepsza współpraca między światem biznesu a światem nauki nie może obyć się bez wsparcia władz lokalnych. Dopiero stworzenie odpowiednich uwarunkowań prawnych i finansowych, osadzenie tej kooperacji w realiach życia w regionie, przy jednoczesnym bardzo ścisłym określeniu zasad współpracy tego trójkąta daje mu siłę napędową.



III Europejskie Forum Uniwersytecko-Biznesowe. Bruksela 4-5 maja 2010

Marzena Rutkowska-Kalisz

Taki melanz wiedzy, praktyki i administracji wzajemnie się stymuluje - weryfikuje teorię w praktyce albo podsuwa nowe kierunki badań. Zyskuje na tym nie tylko uczelnia, która na przykład otrzymuje stały dopływ środków na badania, ale także przedsiębiorstwo, w którym absolwent uczelni znajduje zatrudnienie. Jeśli do tego dodamy władze lokalne, które mają wpływ na wyznaczanie kierunków badań zgodnych z regionalnym zapotrzebowaniem, mamy niemal gotową receptę na sukces. Jest jednak jeden kardynalny warunek. Trójkąt: uczelnia – biznes – władze lokalne jest niezwykle delikatnym instrumentem, który wymaga nie tylko synergii, ale i autentycznej równowagi sił.

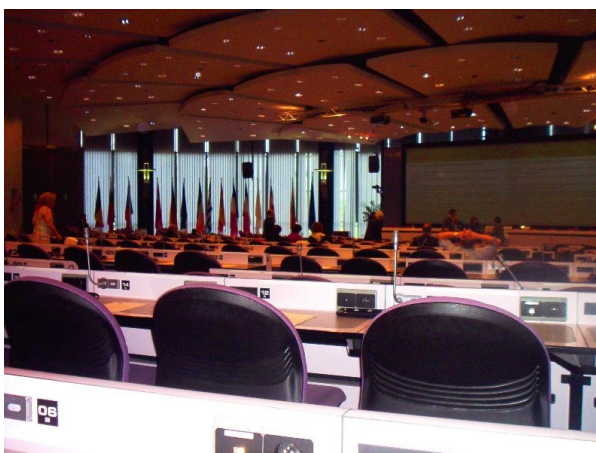
Jak można to osiągnąć w praktyce? Przykładem może być chociażby działalność hiszpańskiej fundacji, która koordynuje współpracę uczelni, ale także MŚP za pośrednictwem związków branżowych, izb rzemieślniczych lub przemysłowo-handlowych. Początki tej współpracy były trudne, ale dziś Hiszpanie mogą pochwalić się licznymi sukcesami. Ta współpraca osadzona jest bardzo mocno w realiach regionalnych i zasa- dza się na bezpośredniej współpracy z małymi, często rodzinnymi firmami. Hiszpańscy rzemieślnicy korzystają za jej pośrednictwem z nowoczesnych technologii, wymieniają się doświadczeniami, ale przede wszystkim korzystają z różnych systemów kształcenia ustawicznego. Co szczególnie warto podkreślić - bardzo często uczelnie pomagają w ten sposób zachować dziedzictwo kulturowe Hiszpanów.

Jako żywo nasuwa się w tym momencie przykład wieloletniej współpracy Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej w Poznaniu z Uniwersytetem Przyrodniczym w Poznaniu. Nasze certyfikacje wędlin trady-

cyjnych, czy regionalnych wypieków mające na celu zachowanie starych regionalnych receptur, przy jednoczesnym wykorzystaniu tych doświadczeń w pracy ze studentami, są tego doskonałym przykładem. Robimy intuicyjnie to co Hiszpanie! Tyle tylko, że nie ma to jeszcze u nas tak określonych ram ani zasięgu ogólnopolskiego.

Niezwykle ważnym aspektem współpracy na linii uczelnia - MŚP jest możliwość weryfikacji poziomu kształcenia w czasie staży, praktyk, czy później w trakcie pierwszych lat zatrudnienia. Wielokrotnie podkreślano w czasie obrad, że nie sztuką jest wypuszczenie rzeszy absolwentów, którzy po ukończeniu nawet bardzo renomowanej uczelni nie mogą znaleźć zatrudnienia.

A uczelnie mają niestety tendencję do trwania w pewnym rodzaju szacownego skostnienia. Kontakt ze światem biznesu, światem praktycznie stosowanej myśli ekonomicznej, czy inżynierskiej jest dla nich jak dopływ świeżej krwi i otwarcie okna na inne problemy. To dlatego tak ważna jest ta współpraca.



III Europejskie Forum Uniwersytecko-Biznesowe. Bruksela 4-5 maja 2010

Marzena Rutkowska-Kalisz

Poziom wykształcenia, jego celowość może być zweryfikowana tylko w praktyce. Innym problemem jest przetworzenie pytań jakie rodzi praktyka w zakładzie na konkretne kierunki badań i szukanie rozwiązywania konkretnych zagadnień. MŚP mogą być kapitalnym poligonem doświadczalnym. Na Zachodzie już o tym wiedzą.

Jak jednak wiedzę zdobytą na uczelni przekazywać innym? Bardzo interesującej odpowiedzi na to pytanie poszukano we Francji, a konkretnie w Reims, w przedstawicielstwie Koncernu DELL. Tamtejsza szkoła menadżerów oprócz kierunków typowo technicznych, informatycznych postawiła ogromny nacisk na ... pedagogikę. Władze szkoły i koncernu wyszły z założenia, że jeśli wiedza u nich zdobyta ma przynieść pożytek absolwenci muszą znać metody jej przekazywania. Co równie ciekawe – w czasie rekrutacji kładą ogromny nacisk na multikulturowość i asertywność grupy studentów. Taki swoisty koktajl etniczny daje w praktyce rewelacyjne efekty.

Innym przykładem chwalili się Niemcy. Uniwersytet w Lubecie stworzył międzynarodowy program, w którym uczestniczy 9 nadbałtyckich państw. Dzięki współpracy z małymi i średnimi przedsiębiorstwami możliwe było wdrożenie programu badawczego dla przemysłu spożywczego ze szczególnym uwzględnieniem rybołówstwa. Multidyscyplinarny program objął przez kilka lat blisko 63 tys. osób, które za pośrednictwem Internetu i programów e-learningowych poszerzało swoją wiedzę w różnych dziedzinach.

Wydawać by się mogło, że współpraca między uczelniami a światem biznesu to

nic nowego. Może i tak, ale z pewnością największym novum jest zaprzęgnięcie do tej współpracy nowych środków przekazu. Największym sprzymierzeńcem jest niewątpliwie Internet. Takiej globalizacji wymiany informacji, teorii, czy praktyki nie doświadczaliśmy jeszcze nigdy i musimy z niej skorzystać – to konkluzja z bardzo pragmatycznego, szkockiego wystąpienia – cóż trudno się z nią nie zgodzić !

Po prostu ludzie, którzy mają odpowiednie kompetencje o wiele łatwiej stymulują rozwój i są bardziej innowacyjni. Te prawdy odnoszą się do wszystkich aspektów współpracy między uczelniami a przedsiębiorcami. Najważniejsze tylko – co bardzo mocno podkreślano – aby nawet w kryzysie nie tracić wiary w konieczność dokonywania zmian. Nie wolno nawet wtedy tracić odwagi do wprowadzania innowacji – inaczej zachniemy się cofać.





Dwadzieścia lat minęło ...

Marzena Rutkowska-Kalisz

Wszystko zaczęło się dwadzieścia lat temu od małej, rodzinnej firmy. Pewnie jej właściciel wtedy nawet nie podejrzewał, że dzięki firmie swoją Pogorzelę rozśławi nawet w dalekiej Azji. Ale od początku stawiał na bardzo trudne w realizacji połączenie starych receptur z najnowocześniejszymi technologiami. Udało się! A najlepszym potwierdzeniem jakości produkowanych wyrobów jest bardzo długa lista nagród zdobytych na wielu prestiżowych konkursach.

O stu produktach w ofercie i jubileuszu dwudziestolecia, o marzeniach i planach na przyszłość, a także o ... wartościach, jakimi się w życiu kieruje, rozmawiamy z Józefem Konarczakiem

Bardzo długa lista nagród, jakie zakład otrzymał mówi właściwie sama za siebie... Wiele się zmieniało przez te dwadzieścia lat...

Tak! Choć certyfikacje, czy udział w konkursach to dodatkowa działalność jaką prowadzimy. Staramy się w ten sposób pokazywać, między innymi dlatego, by potwierdzić przed gronem fachowców czy robimy produkty dobrej jakości. To zupełnie inny rodzaj weryfikacji od tej jaką przeprowadzają sami klienci w sklepie. Klient jest oczywiście najważniejszym miernikiem naszej produkcji. My możemy sobie mówić, że coś jest dobre, ale to właśnie klient musi zaakceptować wyrób i po prostu go kupić. Niemniej ta ocena dokonywana przez fachowców – technologów żywienia, czy kucharzy - jest dla nas bardzo ważna. W tym roku mieliśmy taką sytuację, że ten sam produkt oceniały w tym samym czasie dwie grupy specjalistów na dwóch różnych konkursach. I w obu nasza szynka uzyskała najwyższe oceny. Taka ocena cieszy tym bardziej, że dokonują jej ludzie o naprawdę wyrobionym smaku.

Formalnie historia firmy zaczęła się dwadzieścia lat temu, ale czy już wcześniej wiedział Pan, że taki właśnie będzie miał pomysł na życie?

Z rzeźnictwem miałem do czynienia właściwie od dzieciństwa. Mój nieżyjący już stryj i mój ojciec chrzestny zawsze mnie przekonywał do tego fachu. Moim marzeniem było zawsze by prowadzić własną firmę, ale wtedy gdy wybierałem drogę zawodową nie było właściwie takich możliwości. Za namową rodziców uczyłem się innego fachu. Ale wiedza zdobyta w szkole mechanizacji rolnictwa bardzo się dzisiaj przydaje. Do dziś potrafię usłyszeć czy silnik dobrze pracuje. I choć już nie zdarza mi się zaglądać pod maskę, pozostało bardzo wyrobione ucho i zdarzyło mi się wychwycić błąd fabryczny silnika, którego mechanicy w serwisie nie zdołali zauważyć.



Dwadzieścia lat minęło ...

Marzena Rutkowska-Kalisz

Pasja motoryzacyjna pozostała na boku...

Przyszedł taki czas, że kończyły się perspektywy zawodowe w dotychczasowym zakładzie pracy, założyłem rodzinę, trzeba było pomyśleć o zapewnieniu jej odpowiedniego poziomu życia, pensyjka była malutka – ale miałem umiejętności i dlatego w wieku trzydziestu lat poszedłem terminować do mojego stryja jako uczeń i zmieniłem zawód!

Gratuluje odwagi. Ale opłaciło się ...

Na przekór całemu mojemu otoczeniu, które twierdziło, że chyba zwariowałem.

Dzisiaj już chyba tak nie mówią ?

Nie. Myślę, że w Polsce jest wiele rzeczy do zrobienia. Trzeba sobie tylko założyć jakiś konkretny cel i do tego dołożyć dużo pracy, silnej woli, a w momentach, kiedy przychodzi zwątpienie nie poddawać się. Jeśli jeszcze okazuje się, że można z tego lepiej żyć niż z pensji... No i trzeba bardzo lubić to co się robi. Zresztą przez dwadzieścia lat istnienia zakładu nie jestem znudzony tą pracą. Ciągle tam chodzę i staram się szukać czegoś nowego, czegoś co można ulepszyć, poprawić i praca mnie zupełnie nie męczy.

Ale po świecie Pana „nosi” – służbowo i prywatnie...

Moim marzeniem od zawsze była podróż do Azji. Chciałem zobaczyć jak wygląda ta Azja, którą znałem tylko z filmów. To jedno. A po drugie to, mimo że jesteśmy mniejsza firmą nie przestaję myśleć o całej branży mięsnej w Polsce. Widzę co dzieje się na rynku krajowym i cały czas myślę co z tym zrobić. Stąd pomysł by uczestniczyć w różnych targach i imprezach za granicą, by otwierać dla innych nowe rynki. Trzeba to zobaczyć na własne oczy.

I podróż na Ukrainę i Daleki Wschód i praca w Stowarzyszeniu Rzeźników i Wędliniarzy RP...

Tak muszę powiedzieć, że teraz mam zupełnie inne wyobrażenie o handlu światowym. Dzisiaj twierdę, że nie ma rynku regionalnego. Mamy do czynienia z globalnym handlem mięsem i tego się nie ustrzeżemy. Przepływ mięsa nie ma barier, jest bardzo szybki i tylko trzeba go umieć zorganizować. Nie ma granic. Jest to dobre dla konsumentów, ale bardzo kłopotliwe dla producentów.

Jak w takim razie pogodzić taką globalność z dbałością o tradycję i regionalne receptury, które nie zawsze są zgodne z jakością mięsa sprowadzonego z drugiego końca Europy ?

Trzeba przede wszystkim rozgraniczyć oba rynki – co innego rynek produktów regionalnych, o który trzeba bardzo dbać, a co innego globalny handel mięsem. Bardzo nad tym boleję, ale tam liczy się cena, a nie jakość. Badania wykazują, że sprzedaje się coraz mniej wędlin, a moim zdaniem głównym powodem jest właśnie zła ich jakość. Ilość substytutów niestety fatalnie wpływa walory tych produktów – obniża jedynie ich cenę. Dlatego tak ważne jest promowanie regionalnych, dobrych produktów. Jest to z resztą ogólnoeuropejska tendencja. Jest grupa zakładów, które postawiły na takie lokalne specjały. Są zresztą na to europejskie fundusze. Jest też coraz więcej konsumentów, którzy poszukują takich produktów. Widzę to po swoich klientach, którzy doceniają regionalne przysmaki i chętnie je kupują. Bariera jest tu zasobność portfela, ale także braki w naszej kulturze kulinarnej.

Dwadzieścia lat minęło ...

Marzena Rutkowska-Kalisz

Przez całą naszą rozmowę przewija się troska o innych, o klientów, o branżę... - pomaganie stało się dla pana życiowym mottem?

Ja zawsze mówię ...”życz innym to ci Pan Bóg odda”... tak można po katolicku powiedzieć. Ale to przecież oczywiste, że ważne jest jak branża jest postrzegana. Przecież dotyczy to mnie, moich kolegów, ważne jest ile wyrobów sprzedajemy. Zła opinia odbija się na wszystkich. Sądzę, że jeszcze zbyt mało ludzi zdaje sobie z tego sprawę.

Ale ta pomoc nie ogranicza się tylko do myślenia o kolegach z branży... Wystarczy poczytać na stronie internetowej firmy o akcjach skierowanych do dzieci czy sąsiadów z gminy...

Głęboko wierzę w to że gdy się da komuś złotówkę to do mnie wraca dwa złote. Ja nie żyję sam dla siebie, bardzo ważne jest dla mnie, żeby ludzie, z którymi pracuję czuli się w zakładzie dobrze. Podobnie sąsiedzi. Nie wyobrażam sobie, by zakład mógł być jakimś szczelnym tworem, który nie jest mocno zakorzeniony w otoczeniu. Chcę być związany z miasteczkiem, gminą..., chcemy być częścią tej społeczności. Do sąsiedniej szkoły, czy przedszkola chodzą przecież dzieci pracowników. Warto w ten sposób myśleć. Zresztą z okresu szkoły średniej wyniosłem taką żyłkę społecznikowską. I jeśli nawet czasem jestem zmęczony – tak zwyczajnie fizycznie - bo w ciągu dnia są trzy spotkania, to nadal będę to robił z pasją. Takim egzaminem było dla mnie już samo kandydowanie do Rady Powiatu, a mandat, który otrzymałem, jest dla mnie sporym kredytem zaufania. To jest środowisko rolnicze, ja jestem przetwórcą i choć początkowo bałem się, że nie znajdziemy porozumienia, przewodnicząc komisji rolnictwa już czwarty rok. Dla mnie liczy się szczerłość i apolityczność i okazało się, że taka postawa procentuje, bo potrafimy się dogadać.

A czy przy tak intensywnym trybie życia starcza Panu jeszcze czasu na prywatne pasje?

Jest trochę mało czasu... Niegdyś przez dziesięć lat uprawiałem sport, byłem też instruktorem. Uprawiałem zapasy. Ale ze sportu pozostał mi przede wszystkim hart ducha. Nie daje się położyć na łopatki. Praca, praca, praca... i nie dać się! Ale teraz bardzo dużo pływam - zamiast siedzieć przed telewizorem wole wsiąść w samochód i pojechać na basen. Brakuje mi ostatnio czasu na nurkowanie, ale jeśli tylko mam okazję bardzo lubię to robić, zwłaszcza teraz, gdy nurkuje także mój syn.

A czego Panu życzyć z okazji XX- lecia?

Zdrowia... żeby starczyło sił na te wszystkie prace i pasje. Teraz pracuję już z synem, drugi studiuje, więc mam nadzieję, że w spokoju będę patrzył jak firmę prowadzi następne pokolenie.

Tego zatem serdecznie życzę. Dziękuję bardzo.





Bezpieczeństwo i zdrowie w pracy związanej z technicznym utrzymaniem miejsca pracy – obraz statystyczny w Unii Europejskiej

Bogumiła Frackowiak



Temat bezpieczeństwa i zdrowia związany z technicznym utrzymaniem miejsca pracy powinien być traktowany priorytetowo przez wszystkich przedsiębiorców, ale tak niestety nie jest co pokazuje opracowanie przygotowane przez Europejską Agencję Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy (Bilbao/Hiszpania):

„Według normy europejskiej 13306 **techniczne utrzymanie** to wszystkie działania techniczne, administracyjne i organizacyjne wykonywane w trakcie cyklu życia obiektu – miejsca pracy (np. budynku), wyposażenia roboczego lub środków transportu – których celem jest utrzymywanie ich w stanie gotowości do pełnienia wymaganej funkcji. Stan techniczny ma dwójaki wpływ na bezpieczeństwo i zdrowie pracowników. Jednym z elementów odpowiedniej eksploatacji i technicznego utrzymania obiektu jest konserwacja. Po pierwsze, regularna konserwacja, odpowiednio zaplanowana i przeprowadzona, jest niezbędną do zapewnienia bezpiecznego i niezawodnego funkcjonowania maszyn i środowiska pracy. Po drugie, samą konserwację należy przeprowadzić w bezpieczny sposób, zapewniając odpowiednią ochronę pracownikom wykonującym czynności konserwacyjne oraz innym osobom obecnym na stanowisku pracy.

Rozróżniamy różne rodzaje konserwacji:

- konserwacja korygująca – kiedy podejmowane działania mają na celu naprawienie sprzętu lub systemu, czyli przywrócenie jego użyteczności (np. usunięcie usterki czy wymiana zepsutych części). Ten rodzaj konserwacji jest również nazywany „konserwacją następczą”, ponieważ działania są inicjowane w momencie, gdy nastąpi nieprzewidziana awaria;
- konserwacja zapobiegawcza – kiedy działania są podejmowane w ustalonych odstępach czasu lub zgodnie ze wskazówkami producenta, w celu zmniejszenia prawdopodobieństwa wystąpienia awarii lub pogorszenia się funkcjonalności obiektu. W tym przypadku działania są zaplanowane, mają charakter zapobiegawczy i mają na celu nadzór nad procesem pogarszania się funkcjonalności sprzętu lub systemu, który może prowadzić do jego awarii (czynności konserwacyjne zapobiegawcze to np. kontrolowanie, wymiana części, smarowanie, czyszczenie itp.)

Konserwacja jest przeprowadzana przez pracowników reprezentujących wiele zawodów i wykonywana we wszystkich sektorach gospodarki.

Analiza danych Eurostatu opartych na metodologii europejskich statystyk w zakresie wypadków przy pracy (ESAW) może pomóc w zidentyfikowaniu wypadków związanych z pracami konserwacyjnymi w wielu państwach europejskich. W ramach zmiennej „proces pracy”, używanej do klasyfikowania przyczyn i okoliczności wypadków, można wyróżnić cztery podkategorie związane z pracami konserwacyjnymi:

- montaż, przygotowanie, instalacja, mocowanie, rozkładanie na części, demontaż;
- konserwacja, naprawianie, regulowanie, dostosowywanie;
- mechaniczne lub ręczne czyszczenie miejsc pracy i maszyn;
- monitorowanie, kontrola procedur produkcji, stanowisk pracy, środków transportu, sprzętu – z wykorzystaniem sprzętu monitorującego lub bez takiego sprzętu.

Bezpieczeństwo i zdrowie w pracy związanej z technicznym utrzymaniem miejsca pracy – obraz statystyczny w Unii Europejskiej

Bogumiła Frackowiak



Liczbę wypadków związanych z tymi podkategoriami porównano z całkowitą liczbą wypadków związanych z jakąkolwiek inną podkategorią w ramach zmiennej „proces pracy”.

Dane pokazują, że około 20% wszystkich wypadków w Belgii (w latach 2005-2006) było związanych z pracami konserwacyjnymi, we Francji stanowiło to około 18-19%, w Hiszpanii – 14-17%, we Włoszech zaś – 10-14% (w latach 2003-2006). Ponadto z danych otrzymanych z kolejnych państw europejskich wynika, że w 2006 r. około 10-15% wszystkich wypadków śmiertelnych miało związek z pracami konserwacyjnymi. Badania naukowe dowodzą, że choroby zawodowe i problemy zdrowotne związane z pracą (np. azbestoza, nowotwory, problemy ze słuchem i schorzenia układu mięśniowo-szkieletowego) również występują najczęściej wśród pracowników przeprowadzających prace konserwacyjne.

Według danych Eurostatu z pięciu państwa UE większość wypadków związanych z pracami konserwacyjnymi ma miejsce w przemyśle wytwórczym, budownictwie, w sektorze nieruchomości, wynajmu i działalności biznesowej, w Austrii zaś dodatkowo w hotelarstwie i gastronomii. Ponadto: w sektorze dostarczania energii elektrycznej, gazu i wody w 2006 r. 50% wypadków w Finlandii i Belgii, 34% w Hiszpanii i 23% we Włoszech miało związek z pracami konserwacyjnymi. W sektorze nieruchomości, wynajmu i działalności biznesowej 40% wypadków w Finlandii, 34% w Hiszpanii i 26% w Belgii miało związane z pracami konserwacyjnymi. Ponadto w Belgii 41% wypadków w sektorze edukacyjnym miało związek z pracami konserwacyjnymi. W pozostałych sektorach, w zależności od kraju, 15-20% wypadków miało związek z pracami konserwacyjnymi.

Brak konserwacji lub niewłaściwa konserwacja również mogą prowadzić do niebezpiecznych sytuacji, wypadków i problemów zdrowotnych. Może to być spowodowane brakiem konserwacji lub niewłaściwą konserwacją pojazdów, maszyn przemysłowych lub rolniczych, instalacji elektrycznych, gaśnic, budynków lub instalacji wodnych. Braki w konserwacji mogą się przyczyniać do rozległych awarii o skutkach katastrofalnych dla ludzi i środowiska.

Proces konserwacji powinien zaczynać się już na etapie projektowania i planowania – zanim pracownicy przeprowadzający prace konserwacyjne pojawią się w miejscu pracy. Niezbędne jest wdrożenie odpowiednich procedur oceny ryzyka w odniesieniu do prac konserwacyjnych, jak również zastosowanie właściwych środków zapobiegawczych, aby zapewnić bezpieczeństwo i zdrowie pracowników zaangażowanych w te czynności. Po zakończeniu działań związanych z konserwacją należy przeprowadzić specjalne kontrole (próby i testy), aby upewnić się, że konserwacja została przeprowadzona w odpowiedni sposób oraz że nie powstały żadne nowe zagrożenia. W trakcie całego procesu właściwe zarządzanie pracami konserwacyjnymi powinno zagwarantować, że są one zaplanowane, skoordynowane i że przebiegają zgodnie z przyjętym harmonogramem, a sprzęt i miejsce pracy spełniają warunki bezpieczeństwa pozwalające na kontynuowanie pracy.”

Pełna wersja sprawozdania

„Bezpieczeństwo i zdrowie w pracy związanej z technicznym utrzymaniem miejsca pracy – obraz statystyczny” jest dostępna na stronie internetowej

http://osha.europa.eu/pl/publications/literature_reviews



KONTAKT	al. Niepodległości 2 61-874 Poznań http://irpoznan.com.pl e-mail: serwis@irpoznan.com.pl
WYDAWCA	Wielkopolska Izba Rzemieśnicza w Poznaniu
REDAKTOR NACZELNY	Marzena Rutkowska-Kalisz
SUBSKRYPCJA	Subskrypcję Wielopolskiego Rzemieślnika można zamówić pod adresem e-mail: serwis@irpoznan.com.pl z dopiskiem w tytule „Subskrypcja”. Każdy kolejny numer zostanie przesłany do Państwa drogą elektroniczną w dniu ukazania się WR na Portalu. Oczekujemy też na Państwa uwagi i sugestie pod tym samym adresem e-mail.